Nakład 19.100 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 34. Sosnowiec, poniedziałek 4 lutego 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Malachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladz, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77

Dar polonji amerykańskiej.

640 franków franc. na polski samolot transalantycki.

WARSZAWA, 3. 2. Konsul generalny Rzeczypospolitej w Nowym Jorku p. Marynowski, zawiadomił min. spr. wojsk. o wynikach akcji gromadzenia funduszów wśród Polonji amerykańskiej na nowy samolot dla majorów Idzikowskiego i Kubali.

Polonia amerykańska zebrała już na nowy lot przez Atlantyk 640 tysięcy franków franc.

Resztę sumy pokryje departament lotniczy m. s. wojsk.

Lot ma się odbyć na wiosnę.

Silnik, który był uszkodzony przy poprzednim locie mjr. Idzikowskiego i Kubali jest już wyremontowany i będzie użyty do dalszych prób.

Dotychczas nie zdecydowano jeszcze, czy aparat wymontowany będzie ostatecznie silnik »Lorraine-Dietrich« chłodzony wodą, czy inny jaki silnik.

Ojciec święty suwerennym władcą

po uznaniu przez rząd włoski.

LONDYN, 3.2 »Daily Telegraph« donosi z Rzymu, iż między Watykanem i rządem włoskim zawarte zostało porozumienie, regulujące niektóre sporne sprawy t. zw. kwestji kościelnej.

Rząd włoski uznaje papieża jako suwerena na określonem terytorium.

Papież otrzymuje prawo wyjazdu do Rzymu przez specjalną drogę i odprawiania nabożeństw w Bazylice Lateraneńskiej.

Klauzule finansowe tego porozumienia przewidnia, że rząd włoski zapłaci Watykanowi 11 miljonów funtów.

Pan Korfanty nie protestuje

przeciwko oskarżaniu go o łapownictwo.

KATOWICE, 2. 1. Klub poselski pol. stron. ch. dem. w Katowicach obradował nad sytuacją jaka się wytworzyła w sejmie śląskim po sformułowaniu przez posła Szuścika publicznego oskarżenia, że poseł Korfanty pobierał miesięczny haracz od niektórych inżynierów i dyrektorów polaków na Śląsku. Pomimo, że pan Szuścik parokrotnie żądał, aby p. Korfanty wezwał go przed sąd marszałkowski i z zarzutu się oczyścił, p. Korfanty od tego się uchylił.

Wobec tego klub stron. ch. dem. postanowił:

1) Zawiadomić o całej sprawie marszałka Rzeczypospolitej w Warszawie, którego p. Korfanty również jest członkiem, załączając stenogramy odnośnego przemówienia, oraz—

2) wydać w tej sprawie komunikat do prasy, wobec tego, że p. Szuścik jest hospitantem klubu polskiego stron. ch. dem.

Komunikat ukaże się w dniach najbliższych.

22 farmerów porwanych przez orkan.

LONDYN, 3. 2. Według doniesień w okolicy miasta St. Jose de Maile w Chile 22 farmerów zostało porwanych w drodze przez orkan.

16 farmerów postradało życie, sześciu zaś w stanie wielkiego wyczerpania z lżeiszemi obrażeniami cielesnemi dotarło do miasta. Do tej pory nie odszukano 9 zwłok.

10 osób spłonęło żywcem w czasie snu.

BUCKHANNON (zachodnia Virginja) 3.2 W jednym z tutejszych domów wybuchł wczesnym rankiem pożar, powodując śmierć rodziny złożonej z 10 osób, które spaliły się żywcem w czasie snu.

Mahometański cud przed Amanullahem.

Głuchoniemy derwisz przemówił i skonał.

KALKUTA, 3 2 Z Kandaharu donoszą że Amanullah odbył pielgrzymkę do grobu świętego proroka, którego strzeże głuchoniemy derwisz. Gdy Amanullah tam przybył, derwisz na jego widok nagle odzyskał mowę i przemówił do niego: »Ty jesteś prawowitym królem islamu, oby Allach zniszczył twych wrogów. Panowanie twego rodu niech będzie wieczne. Wytwała. Po tych słowach derwisz skonał.

Nie zamach na nuncjusza.

Strzał do strażnika na postrach.

MADRYT, 3. 2. Zaprzeczają tu pogłosce o rzekomym zamachu na nuncjusza.

Źródłem pogłoski było zajście, jakie miało miejsce w posiadłości królewskiej, położonej w okolicach miasta. Jakiś podejrzany osobnik strzelił w obecności nuncjusza do strażnika, chcąc go przestraszyć.

4 transporty z 1600 aresztowanymi trockistami

w drodze na Sybir.

LONDYN, 3.3 »Daily Telegraph« donosi z Moskwy, iż w bieżącym tygodniu deportowano na Syberję w czterech specjalnych pociągach 1600 aresztowanych trockistów.

Trocki w Angorze na terytorjum ambasady sowieckiej

LONDYN, 3. 2. »Daily Express« podaje z Moskwy, że zgodnie z życzeniem Turcji Trocki przebywać będzie w Angorze na terytorjum ambasady rosyjskiej.

Uprowadzenie Radamesa

przez warszawiankę.

Bohaterski tenor śpiewa, lecz nie chce zgolić brody.

Wyjeżdżając na wakacje do Zaklikowa (pow. janowski), warszawianka p. Stefania Kotowiczówna zaopatrzyła się w beztubowy patefon. Ku radości letników

urządzała co wieczór

koncerty na werandzie.

A wiedy za płotem ukazywał się młody brodacz w chałacie. Wystawał godzinami bez ruchu, chciwie przysłuchując się śpiewom.

W końcu sierpnia liczne towarzystwo wybrało się na grzybobranie. Wtedy to po raz pierwszy

do uszu ich doleciała

aria Radamesa z »Aidy«. Przepotężny głos tenorowy wibrował w powietrzu, chwilami strzelał, jak rakieta, to znów zniżał się i milkł w przepysznem głębokiem piano.

Śpiewał nieznajomy z za płotu. Śpiewał jak umiał, naśladując gramofon. Okazało się, iż jest to

28-letni Nusym Waks,

z zawodu filozof talmudzista.

P. Kotowiczówna zainteresowała się śpiewakiem, skłoniła go nawet do odwiedzenia Warszawy. I oto Nusym zjawił się w gabinecie profesora Konserwatorjum, p. Marcelego Sowilskiego. Wziął dolne D następnie bez najmniejszego wysiłku — górne Cis.

— Fenomen! — krótko ocenił go profesor —

tenor bohaterski

kolosalnej skali. Głos aksamitny najwyższego gatunku.

Nusym Waks był oszołomiony.

— Proszę wielmożnego pana — przemówił nieśmiało — czy z takim śpiewaniem można zarobić

80 złotych tygodniowo?

A kiedy profesor wskazał kilka przykładów, brodacz wykrzyknął:

— Oj, to ja pojadę do Zaklikowa i, jeżeli żona pozwoli, to zaraz tu wrócę.

Wrócił po miesiącu. Przywiózł profesorowi Sowilskiemu

żywą gęś,

garniec miodu oraz 40 złotych gotówką.

— Proszę — rzekł z dumą — tyle dostałem od teścia na naukę. A na utrzymanie, to on dał mi osiem dziesiąt złotych, żebym spokojnie mógł przeżyć cały miesiąc...

Nusym Waks wyśpiewuje już etiudy. Chałata nie zdjął, choć

ofiarowano mu

garnitur marynarkowy. Uczy się pilnie, z bezgranicznem zaufaniem słucha wskazówek prof. Sowilskiego. Niepokoi go tylko jedno pytanie:

— Proszę łaski pana, jeżeli ja pójdę do tej opery, to

czy będę musiał zgolić

sobie brodę? Na krótkie ubranie to ja się zgodzę, ale poco zaraz chodzić do fryzjera?

Przestępstwo okrutnego obchodzenia się z nieletnimi w świetle obowiązującego prawa.

W chwili obecnej przed sądem okręgowym stolicy toczy się sensacyjny, a jednocześnie ponury proces karny o znęcanie się nad nieletnimi przestępcami, umieszczonymi w zakładzie wychowawczo - poprawczym w Studzieńcu. Na ławie oskarżonych zasiada grono wychowawców pomienionego zakładu z byłym dyrektorem tejże instytucji na czele. Akt oskarżenia w tej charakterystycznej sprawie przyniósł szereg tragicznych obrazów znęcania się nad nieletnimi w zakładzie poprawczym. Nadużycia pieniężne są w tym procesie, śmiało rzec można, czemś drugoplanowem. Bez przesady stwierdzić należy, iż proces studzieniecki poruszył opinję publiczną, odbijając się także poważnem echem w toku toczącej się obecnie w sejmie debaty budżetowej.

Czy oskarżeni są winni zarzucanych im przestępstw?

Na to drastyczne pytanie odpowiedzi udzieli wyrok sądowy, my zaś, nie uprzedzając w niczem orzeczenia trybunału; zdajmy sobie sprawę, jak prawo obowiązujące traktuje przestępstwa tego rodzaju.

Na wstępie stwierdzić musimy, iż w zakładzie w Studzieńcu przebywają nieletni przestępcy, liczący w myśl art. 40 kod. kar. rosyjskiego z 1903 r. przeszło 10 lat. Nieletni od lat 14 — 17, którzy popełnili zbrodnie, kierowani są przedewszystkiem do zakładów wychowawczo-poprawczych. W myśl art. 41 tegoż kodeksu, nieletni, umieszczeni w zakładzie, nie mogą w nim przebywać po ukończeni lat 21. Mieszkańcy zakładu, rekrutują się, jak z powyższego widzimy, z przestępców, liczących od 10 do 21 lat. Umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym wprowadził prawodawca wobec nieletnich przestępców w tym celu, aby uchronić ich od zgubnego wpływu otoczenia więziennego i aby dać im możność duchowego, powiedzmy, przeszkolenia w celu powrotu do uczciwego życia. Taka jest racja funkcjonujących w b. Kongresówce zakładów wychowawczo-poprawczych dla nieletnich.

W zakładach takich istnieją specjalne regulaminy, obowiązujące wychowanków i regulujące stosunek wychowawców do pensjonarzy zakładu.

W stosunki wychowawców do młodzieży kodeks karny wkracza w dziale, zatytułowanym: „Przestępstwa przeciwko prawu familijnemu".

Na pierwszym planie mamy tu stany faktyczne przestępstw odnośnie do zawarcia nielegalnego małżeństwa; dalej, przestępstwo odmowy dostarczania alimentów rodzicom, uporczywe nieposłuszeństwo władzy rodzicielskiej, wreszcie artykuł 420, omawia bezpośrednio interesujące nas zagadnienie. Artykuł ten zarządza: „Rodzic, opiekun. kurator, lub mający nadzór nad nieletnim, winny: 1) okrutnego obchodzenia się z osobą, nie mającą lat 17, jeśli czyn winowajcy nie stanowi bardzo ciężkiego, lub ciężkiego uszkodzenia ciała, będzie karany zamknięciem w więzieniu do 1 roku".

Z dosłownego tekstu powyższej dyspozycji wynika, iż za czyny okrucieństwa wobec nieletnich odpowiadać mogą nietylko rodzice i opiekun prawny, lecz także, n. p. bona, mająca nadzór nad dzieckiem i nadużywająca swej władzy w sposób okrutny.

Samo pojęcie okrutnego obchodzenia się nie jest ściśle w kodeksie ujęte. Biorąc rzecz praktycznie, należy uznać, iż uderzenia sporadyczne wychowanka przez guwernera nie będą przestępstwem, jeśli natomiast gwałt na osobie powtarzać się będzie ciągle i łączyć się będzie z okrucieństwem, np. wychowawca każe nieletniemu stąpać bosą nogą po wystających gwoździach, lub za każde przewinienie wymierzy wychowankowi dotkliwą karę chłosty, wówczas będziemy mieli wypełniony stan faktyczny przestępstwa okrutnego obchodzenia się z nieletnimi.

Narówni z okrutnem obchodzeniem się, prawodawca rosyjski karze skierowanie osoby, nie mającej 17 lat, do żebractwa, lub innego zajęcia niemoralnego. Tej samej wreszcie karze więzienia ulega przymuszanie osoby niepełnoletniej zapomocą nadużycia władzy rodzicielskiej, lub opiekuńczej do wstąpienia w związek małżeński, jeśli zawarcie małżeństwa nastąpiło.

Przedmiotem przestępstwa we wszystkich zacytowanych wyżej wypadkach są obowiązki, wynikające ze stosunku opieki nad osobą nieletniego. Karą aresztu zagrożone jest działanie osoby, nadzorującej nieletniego, jeśli pozostawi ona osobę powierzoną jej opiece bez należytego nadzoru; jeśli wskutek tego podlegający nadzorowi popełnił zbrodnię, lub występek, a zatem jeśli pupil popełnił zabójstwo, lub kradzież. Działanie w tym ostatnim wypadku, polega na zaniedbaniu nadzoru.

Tak przedstawiają się najważniejsze postanowienia karne w materji przestępstw opiekunów i dozorców w stosunku do nieletnich.

K. Kl.

Na kieleckim ratuszu.

Pierwsze wrażenia. — Radny Pelc contra macierz szkolna.—Sprawa szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej. — Drobne subwencje. — Ławnicy miejscy i kasa chorych.

Po zagajeniu zebrania przewodniczący odczytał kilka komunikatów, a m. in. list inspektora szkolnego w sprawie surowych kar, jakie stosują nauczyciele w szkołach powszechnych. (P. inspektor się skarży? Czy sam nie zdoła ukrócić wybryków nauczycielek? Pyt. red.)

Na interpelacje radnych w sprawie szpitali miejskich z ramienia magistratu odpowiadał ławnik p. Siuda.

Ożywiona dyskusja wywiązała się na temat subsydjum dla polskiej macierzy szkolnej. Podczas tej dyskusji popisywał się p. Pelc, niedwuznacznie występując przeciw P. M. S.

Wywody p. Pelca wywołały oburzenie na sali. Sam on wkrótce zorjentował się, że obrał złą drogę. Żydzi zażądali przerwy, po której p. Pelc wspaniałomyślnie oświadczył, iż klub żydowski głosować będzie za subsydjum.

Wrzawę wywołała dyskusja nad wnioskiem nagłym r. Wiślickiego w sprawie stosunków, jakie panują w szkole powszechnej im. M. Konopnickiej.

Radny Lubawski żądał, aby rada zwróciła się z prośbą do kuratorium

Kto zamordował?

87.

— Tak, panie. Nie wierzysz, a jednak Bóg mi świadkiem, że to prawda. Tłómaczyłam sobie, że ponieważ Mary przysłała mi ją tutaj, musiała mieć powody ku temu. Dziś widzę to w innem zupełnie świetle, lecz postąpiłam, jak panu powiadam.

— Ważne bardzo powody zmuszają panią chyba do tak ślepego posłuszeństwa dla miss Mary Leavenworth.

— Oh! panie — mówiła zmieszana — zdawało mi się, że rozumiem jej pobudki; sądziłam, że skoro Mary — istota czarująca, która pomimo swego stanowiska, raczyła się do mnie zbliżyć i pokochała mnie jak matkę — że skoro Mary związana jest węzłem nierozerwalnym z mordercą, moim obowiązkiem stosować się do niej życzenia i że gdy to uczynię, wszystko się wygładzi. Poszłam za pierwszym popędem, bo już taka moja natura. O cokolwiekby mnie poprosiła osoba, którą kocham nie potrafię odmówić.

— Więc kochasz pani miss Leavenworth, choć sadzisz, iż byłaby zdolna dopuścić się morderstwa?

— Oh! tego nie powiedziałam, nie myslałam nawet. Mogła życzyć sobie śmierci stryja, lecz, że się do do niej nie przyczyniła, za to ręczę.

— Mistress Belden, czy znasz Mary Leavenworth o tyle, abyś mogła za nią odpowiadać?

Na twarz poczciwej kobieciny wystąpiły rumieńce.

— Czy ją znam? — powtórzyła — Ha! dużoby o tem mówić.

— Powiedz mi pani przynajmniej, dlaczego Mary mogła sobie życzyć śmierci stryja?

Mrs. Belden zawahała się, wreszcie rzekła głosem przyciszonym.

— Bo Mary znajdowała się w położeniu okropnem, z którego mogła ją wyprowadzić tylko śmierć mr. Leavenwortha.

— Jakto?

W chwili tej usłyszałem, że ktoś otwiera drzwi frontowe.

Wyjrzałem przez okno i zobaczyłem Byrda.

Opuściwszy mrs. Belden, wyszedłem na jego spotkanie do przedpokoju.

— Cóż tam nowego? — spytałem — Czy widziałeś się z sędzią Gryce'm?

— Nie było go w domu. Wyjechał na poszukiwanie jakiegoś człowieka, którego znaleziono w rowie przy pługu z wołami.

Widząc, że rad jestem ze zwłoki, dodał:

Zanimbyśmy go dogonili, zeszłoby kilka godzin,

— Doprawdy? Czy drogi są w złym stanie?

— W okropnym. Prędzej można dojść pieszo, niżli dojechać.

— Ha! tem lepiej dla nas — Mrs. Belden ma mi opowiedzieć długą bardzo historję.

— Nie chciałbyś pan, aby ją przerywano. Rozumiem.

Skłoniłem głowę na znak potwierdzenia.

— Czy zatelegrafowałeś pan do p. Gryce? — spytałem.

Tak, panie.

— Jak sądzisz, czy sam przybędzie.

— Pewien jestem tego, choćby miał przybyć na kolanach.

O której się go spodziewasz?

— Wyjdź pan na jego spotkanie o trzeciej. Ja pójdę w góry na spacer.

Wsunął na uszy kapelusz i odszedł krokiem powolnym. Wyglądał na człowieka, który ma dużo swobodnego czasu i nie wie, jak go zabić.

Powróciłem do mrs. Belden i oświadczywszy jej, że sędzia zjedzie za parę godzin zaledwie, że zatem mamy dość czasu i że nie mógłbym użyć go lepiej, jak słuchając tego mi do powiedzenia.

Oto, com usłyszał z ust tej dobrotliwej i egzaltowanej kobiety.

XXXII.

Opowiadanie mrs. Belden.

„Będzie rok w lipcu, jak poznałam Mary Leavenworth.

„Wiodłam wówczas życie jednostajne. Usposobienie moje pociągało mnie do wszystkiego, co piękne i romantyczne, lecz skromne warunki bytu przykuwały do rzeczy poziomych.

W osamotnieniu wdowiem i smutku, zarabiałam igłą na życie.

Sądziłam, że już nigdy nic się naokoło mnie nie zmieni i że dojdę do starości, smutniejszej jeszcze i bardziej monotonnej; aż oto pewnego dnia, gdym się czuła okropnie przybita i zniechęcona do wszystkiego, na progu mego domu stanęła Mary Leavenworth, z uśmiechem na ustach, przeobrażając moją dotychczasową egzystencję.

c. d. n.

o usunięcie kierowniczki z zajmowanego stanowiska.

Nic nie pomogły dzwonki przewodniczącego, który w tym wypadku zapomniał, że jest prezesem rady, a nie nauczycielem.

Pomimo wielkich mrozów pani kierowniczka zamknęła dzieciom buty i udała się do miasta. Zapomniawszy o tem, wróciła dopiero po godz. 9 wieczorem. Dzieci zmarzły i bardzo późno głodne wróciły do domu.

Wniosków nie odesłano do rady szkolnej do zaopiniowania, lecz do komisji regulaminowej.

Pozatem udzielono subwencji 500 zł. dla komitetu obchodu dziesięciolecia niepodległości państwa i 250 zł. dla komitetu urządzającego gwiazdkę dla żołnierzy korpusu ochrony pogranicza. Sprawę miesz kań pracowników miejskich odesłano do komisji gospodarczej.

Odrzucono prośbę właścicieli hotelu w sprawie obniżenia podatku z 30 proc. na 20 proc.

Wiele czasu zajęło czytanie przeróżnych regulaminów. Postanowiono odebrać od kasy chorych opłaty za ławników za wszystkie ubiegłe lata. Stanowi to dość sporą sumkę.

Prośby towarzystwa przeciwalkoholowego ze względu na opóźnioną porę nie rozpatrywano.

Głosy czytelników

Kierownik szkoły wrogiem domu ludowego.

Z inciatywy lekarza ośrodka zdrowia w Bobrownikach, dra L. Szutkowskiego został zorganizowany komitet choinki dla dziatwy szkolnej w Bobrownikach. Do komitetu weszli pp: dr. L. Szutkowski jako przewodniczący, wójt gminy M. Rabsztyn, członek zarządu banku ludowego W. Kopiński, naucz. Stasiak, Sobczykówna Dudzianka, i B. Zabiegała i kierownik szkoły p. Smółka.

Komitet na swem pierwszem posiedzeniu powziął uchwałę, by zwrócić się do miejscowego społeczeństwa o ofiary na ten cel, i jednogłośnie postanowił urządzić choinkę dla wszystkiej dziatwy szkolnej, której jest z górą 400. w domu ludowym.

P. kierownik szkoły obecny na posiedzeniu ani słowem się temu nie sprzeciwił, lecz zato, zignorowawszy sobie uchwałę komitetu, w ostatniej już chwili w ukryciu przed członkami komitetu urządził choinkę w szkole, w szczupłej salce, tłumacząc nauczycielstwu, zajętemu przy tej akcji, że w ruderze (mając na myśli dom ludowy) choinki urządzać nie będzie.

My zaś możemy tylko stwierdzić że p. Smółka popełnił samowolę z 2 ch powodów: raz jako przeciwnik domu ludowego, drugi raz z chęci, aby nie być kontrolowanym przy rozdawaniu upominków, które dzielił według swego widzimisie, a nie według zapadłej uchwały komitetu. P. kierownikowi szkoły Smółce tą drogą oświadczemy, że w żadnej pracy społecznej na przyszłość brać udziału z nim nie będziemy.

Za komitet:
M. Rabsztyn

Bobrowniki dnia 29-1-29 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 4 Poniedziałek. Dziś: Ansgarego. Jutro: Agaty. Wschód słońca 7.12. Zachód „ 4.26

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 4 — lutego.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorium astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. gzn.-meteorologiczny z Warszawy.
12,10 Koncert z płyt gramofonowych.
15,— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,— Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17,25 Odczyt z Krakowa pt. „Historja nauk ścisłych w Polsce".
17,55 Muzyka lekka z Warszawy.
18,50 Rozmaitości.
19,10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących.
19,45 Co słychać w strażactwie?
19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy.
20,— Odczyt pt. „Polska działalność ustawodawcza".
20,30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Berlina.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy
22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" Dziś zmiana programu.

Kino „Nowości" »Danton i Robespiere«.

Teatr w Katowicach.

W środę dnia 6 lutego odbędzie się w Teatrze Polskim premiera komedji Bałuckiego »Piękna żonka« w której jedną z głównych postaci kreować będzie znany artysta i reżyser teatru w Krakowie, p. Marjan Chodnski.

W pierwszej połowie lutego wystawia teatr polski przepiękną i melodyjną operę komiczną J. Straussa »Noc w Wenecji«.

Z repertuaru kin kieleckich. W kinie kin »Corso« demonstrowany będzie piękny obraz z życia rewolucji bolszewickiej i inwazji na Polskę pt. »W ogniu i potokach krwi« W »Palace« — »Przedwiośnie«, W Czwartaku« — »Ten, z którego się śmieją«.

Nowy cennik. Magistrat Kielc ogłosił na ulicach miasta nowe ceny mięsa.

Ceny te motywowane są zwyżką cen mięsa i podwyższeniem cen żywca bydła.

Kilo mięsa wołowego ma kosztować 2 zł. 10 gr., kilo polędwicy bez kości 2 zł. 90 gr., cielęciny — 2 zł. 10 gr.

Mięso nie może zawierać więcej, niż 20 proc. kości Bez kości sprzedaje się tylko polędwicę. Cennik obowiązuje od 1 lutego. Kary za niestosowanie się do tych cen sięgają 14 dni aresztu i 10.000 złotych grzywny.

Z zakładu ks. Salezjanów. Zakład ten, który kształci naszą młodzież rzemieślniczą i robotniczą cieszy się w Kielcach sympatją całego społeczeństwa. Sympatycy, którzy, pomagają w wychowaniu młodzieży ks. Salezjanom, zbierają się od czasu do czasu na wspólne obrady.

Dnia 2 bm. odbyła się tego rodzaju konferencja o godz. 17 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Starowarszawskiej.

Na zebraniu tem było obecnych kilkadziesiąt osób.

Ku czci 110-ej rocznicy śmierci płk. Kilińskiego. Wczoraj staraniem cechu szewców w Sosnowcu odbył się obchód ku uczczeniu 110 ej rocznicy śmierci płk. Kilińskiego.

Rano, o godzinie 9, w kościele parafjalnym odprawione zostało nabożeństwo, poczem w sali szkoły im Praussa odbyła się akademja. Akademię zagaił i powitał zebranych p. Dworakowski, poczem przemawiali p. starosta Boxa, red Opiola i Arnold o czynach i zasługach płk. Kilińskiego.

Następnie mówił ks Plenkiewicz, podnosząc konieczność zorganizowania w Sosnowcu bursy dla uczniów, kształcących się w rzemiośle. Na zakończenie zebrani odśpiewali rotę, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Nowy radca izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Na walnem zebraniu związku żydowskich kupców i przemysłowców miasta Sosnowca wybrano na radcę do izby przemysłowo handlowej.

Przed wyborami w Czeladzi. Wczoraj w Czeladzi odbyło się zebranie przedwyborcze (za zaproszeniami) pod przewodnictwem p. Jana Lorka. Zagaił zebranie p. Józef Nobis, który następnie krytykował gospodarkę dra Marczyńskiego, zarzucając mu, że zadłużył miasto, pożyczając 200 tys. złotych. Sekundował p. Nobisowi pp: L. Wieczorek i A. Skoczny, którzy twierdzili, że dotychczasowy komisarz dr. Marczyński dbał tylko o krańce miasta, a o śródmieściu nie myślał.

Jest to oczywiście »zadanie przedwyborcze«, gdyż dr. Marczyński pożyczki nie zaciągał, lecz otrzymał subsydjum 140 tys. zł. i te użył na porządki miejskie.

Odpowiedź godną dał niepowołanym krytykom p. N. Domański i S. Kuzia.

Ostatecznie jednak uchwalono wniosek stworzenia listy mieszczańsko - robotniczej. Nazwa ta nie będzie odpowiadać rzeczywistości, gdyż nawet członkowie »pracy polskiej« na listę tę głosować nie będą.

Ślub. W dniu 2 bm. w kościele ewangelickim w Sosnowcu odbył się ślub p. Pauli Vockrodtówny z p. Zdzisławem Ignatowskim. Nowożeńcom przesyłamy serdeczne życzenia.

Loterja fantowa. Już od kilku dni cieszy się w Kielcach powodzeniem loterja fantowa, zorganizowana przez żeński oddział »Strzelca« w poczekalni kina Czwartak«. Cena biletu 1 złoty. Każdy bilet wygrywa. Fanty zaś są dość cenne i jest ich sporo. Loterja potrwa do 15 lutego br.

Niespodzianka atmosferyczna. Luty sprawił nam niespodziankę. Koniec stycznia dawał dawał do zrozumienia, że niebawem rozpoczną się odwilże. Tymczasem »luty, powiedział, by włożyć buty«. Mróz sięgał 20 stopni i więcej.

Dom warjatów. Koło amatorskie policji państwowej w Kielcach urządza dnia 10 bm. w teatrze polskim przedstawienie. Odegraną będzie sztuka pt. »Dom warjatów«.

Reżyseruje p. komisarz Szyszko.

Śmietnik na ulicy. Wszystkie śmieci teatralne i z mieszkań w teatrze w Sosnowcu wyrzucane są na maleńki placyk przy drukarni »Expresu Zagłębia«.

Policja widocznie nie zauważyła tego dotychczas, gdyż śmieci są częściowo pokryte śniegiem.

Przy sposobności zaznaczamy, że ulica, która ma łączyć ul. Piłsudskiego z Teatralną służy za miejsce wywożenia śniegu i lodu, wyrąbywanego z rynsztoków.

Zwracaliśmy już na to uwagę władz, ale bezskutecznie, co jeszcze bardziej rozzuchwaliło przedsiębiorców-śmieciarzy, którzy korzystają z możności łatwego i szybkiego oczyszczania ulic.

Sądzimy, że tym razem władze sanitarne zainteresują się tą sprawą.

Ze straży ogniowej. 10 lutego rb odbędzie się w Olkuszu w sali »Sokoła« walne zebranie związku straży poż. okr. olkuskiego, na którem składane będą sprawozdania, uchwalenie nowego statutu, wybory nowego zarządu i t. p. Na walne zebranie winni przybyć delegaci i naczelnicy straży. Obecnie czynnych jest w pow. olkuskim 70 straży.

Z wydziału pow. sejmiku olkuskiego. Na posiedzeniu wydz. pow. w dniu 30 stycznia postanowiono między innemi: przystąpić w najbliższym czasie do budowy rzeźni miejskich w następujących miejscowościach: Wolbrom, Sławków, Pilica i Żarnowiec, a to ze względu, że istniejące obecnie rzeźnie nie odpowiadają przepisom sanitarnym. Pozatem postanowiono przystąpić do budowy w Sułoszowie odpowiedniego domu na pomieszczenie ośrodka zdrowia, który do tej pory mieścił się w prywatnym domu.

Ceny zboża. Na targach w Olkuszu, Skale, Wolbromiu i Żarnowcu, płacono w bież. tygodniu następujące ceny: za żyto 32-33 zł., pszenicę 43 44 zł., jęczmień 32 33 zł., ziemniaki 8-9 zł. za kwintal. Dowóz słaby ze względu na zaspy śnieżne.

Krwawe wesele. W nocy na 30 l. br. około godz. 1 ej w czasie zabawy weselnej w sali Wincentego we wsi Słupia-Stara, w powiecie opatowskim, przez nieustalonych sprawców został ciężko pobity Jan Wiśniewski lat 26, mieszkaniec wsi Grzegorzowice, który po upływie jednej godziny zmarł.

Pożar. Dnia 31 l. br. we wsi Marjanki w powiecie radomskim wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się dom mieszkalny, chlew drewniany, zboże i sprzęty domowe J. Szoła. Straty wynoszą 7900 zł.

Kradzież węgla. Antoni Winter i Kazimierz Kopyto, zamieszkali przy ulicy Warpieńnej, zostali przytrzymani na kradzieży węgla z wagonów na dworcu koletowym w Nowym Będzinie.

Z targowicy mysłowickiej. W czasie od 28 l do 1.II 1929 r. spędzono na targi: buhaji 190, wołów 41, krów 944, jałówek 151, cieląt [illegible] i nierogacizny 1615.

Płacono za kilogram żywej wagi: buhaje od 1.30 do 1.65 zł., woły od 1.20 do 1.70 zł., krowy od 1.60 do 1.70 zł., jałówki od 1.06 do 1.70 zł., nierogaciznę od 1.80 do 2.40 zł.

Targ ożywiony.

Tendencja zniżkowa.

Walka z „czarną śmiercią".

4 godziny ratowano przysypanego węglem górnika.

Na kop. Giesche na G. Śląsku wydarzył się przy przebudowie jednej powierzchni o 10 metrowym pokładzie dolnym, nieszczęśliwy wypadek, który, dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej, nie pociągnął za sobą śmierci górnika.

Wskutek nadzwyczaj silnego tąpnięcia górotworu spadły ze stropu masy węgla i łamiąc silną odbudowe, zasypały momentalnie przodowego rębacza, Antoniego Jedryczkę. Na rozpaczliwe wołania nieszczęśliwego nadbiegła pomoc. Przystąpiono do odgrzebywania żywcem zasypanego, przyczem brał udział również przedstawiciel okręgowego urzędu górniczego w Katowicach, który bawił wówczas służbowo w kopalni i znajdował się na dole.

Miejsce wypadku przedstawiało wstrząsający widok. Z pośród zwałów węgla i zgniecionej obudowy dobywały się głuche jęki: «Ratujcie!» Górnicy pracowali w pocie czoła z nadludzkiem poświęceniem, mimo iż groziło im niebezpieczeństwo, gdyż kilkakrotnie jeszcze poruszały się skały, towarzyszył im charakterystyczny huk i węgiel znów spadał. Górnicy rękami grzebali usuwając węgiel, przedewszystkiem z pod spodu, gdzie leżała ofiara zawodu górniczego. Pracowali niezmordowanie 4 godziny napółnadzy, mając zaledwie iskierkę nadziei, że uratują życie towarzysza pracy.

Gdy zdolali oswobodzić tułów nieszczęśliwego, nadzieja wzrosła i wreszcie po odgrzebaniu nóg wyciągnięto go nawpół omdlałego. Pierwsze słowa jakie wypowiedział 49 letni górnik były: «Dziękuję wam, dziękuję wam».

Tak szczerą podziękę i tak zasłużoną słyszy się rzadko w życiu. Okazało się, że uratowany poniósł stosunkowo niewielkie zewnętrzne obrażenia i stan jego nie daje narazie powodów do żadnych obaw.

Duch zmarłego odwiedza swego brata.

Znany w Częstochowie właściciel zakładu fotograficznego w III Alei p. Stanisław Trzciński miał zdarzenie, które z całą pewnością odnosi się do rzędu niezwykłych i niezbadanych dotychczas na drodze naukowej zjawisk.

W dniu 28 stycznia o godz. 8 ej wieczorem, kiedy p. T. siedział w pokoju razem ze swą sklepową, zajętą pisaniem listu, nagle otworzyły się drzwi do pokoju. P. Trzciński uczuł jakieś zimne powiewy po całem ciele, a drobne przedmioty z etażerki zaczęły spadać z hałasem na stół. W tym czasie sklepowa doznała dziwnego paraliżu ręki i wydając okrzyki poczęła coś niewyraźnie kreślić na rozpoczętym liście.

Po skreśleniu kilku wyrazów, ołówek wypadł z ręki i sklepowa odczuła znaczną ulgę. Na kartce widniały z trudem dające się odcyfrować następujące słowa:

«Jestem brat Konstanty, zmów za mnie pacierz i nie miej do mnie urazy, proszę cię».

Dodać należy, iż o cztery lata starszy brat p. St Trzcińskiego Konstanty zmarł w dniu 22 grudnia r. ub. w Brześciu nad Bugiem, w wieku lat 66.

Owe niezwykłe zjawiska powtarzają się od ostatniego zdarzenia dość często. W czwartek pospadały same z haczyków i półek wszystkie naczynia kuchenne, a w piątek widocznie ta sama »siła« powysuwała szuflady i odsunęła pianino od ściany. Gdy wieczorem u p. Trzcińskiego bawili znajomi, stojąca w przedpokoju laska rzucona została z siłą na środek pokoju.

Pomimo powtarzających się niezwykłych zjawisk p. Trzciński sypia sam w pokoju. Za duszę zaś nieboszczyka brata, którego charakter pisma rozpoznał w nakreślonej przez sekretarkę kartce, zakupił mszę św.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94